

Karta płatnicza nie ochroni nas przed złodziejem, jeśli sami będziemy ułatwiali mu pracę. Powszechne jest to, że PIN zapisujemy na kartce, którą nosimy w portfelu. Ci bardziej ostrożni zapisują go od tyłu uważając, że taki szyfr nie zostanie złamany przez przestępcę. Natomiast najbardziej beztroscy PIN zapisują bezpośrednio na karcie, a potem gubią ją przy bankomacie.

Jeśli ukradziono nam portfel z kartami płatniczym, to możemy być pewni, że złodziej przejrzy jego zawartość w poszukiwaniu PINu. Zwykle z naszego konta może bowiem wyciągnąć znacznie większą kwotę niż gotówka jaką mieliśmy przy sobie. Nie będzie jednak wprowadzał przypadkowych cyfr. Karta zwykle jest automatycznie blokowana po trzykrotnym wprowadzeniu błędnego PINu. Kombinacji cyfr będzie więc szukał w portfelu lub w naszym telefonie komórkowym, jeśli ten również udało mu się zdobyć.

Oczywiście nie wszyscy posiadacze kart zapisują swój PIN. Zwykle nie robią tego klienci banków, które pozwalają samodzielnie wybrać tę kombinację cyfr. Jednak to rodzi inny problem. W takiej sytuacji często wybieramy taki PIN, który łatwo nam będzie zapamiętać, czyli 1234, 1111 lub cyfry z naszej daty urodzenia. Tymczasem jeśli złodziej nie znajdzie w naszym portfelu żadnych cyfr, które mogą być PINem, to zapewne spróbuje tych właśnie kombinacji. Datę urodzenia może przecież sprawdzić w dowodzie osobistym, który nosimy w tym samym miejscu gdzie karty.

Przestępcy nie muszą jednak liczyć na to, że mamy zapisany PIN. Przed dokonaniem kradzieży mogą go poznać po prostu stając za nami w sklepowej kolejce. Zwykle zakrywanie drugą ręką wprowadzanych cyfr wydaje nam się zbyt kłopotliwe. Wina nie zawsze leży tylko po naszej stronie. Niejednokrotnie kabel od terminala jest tak krótki, że dyskretne wprowadzenie PINu jest prawie niemożliwe.

Jeśli padniemy ofiarą kradzieży należy możliwe szybko zgłosić to w banku, aby karta została zastrzeżona. Za wszystkie operacje wykonane kartą po zastrzeżeniu odpowiada bowiem bank. Nie musimy koniecznie odwiedzać oddziału. Do zastrzeżenia karty wystarczy telefon na infolinię. Nawet jeśli nie pamiętamy swoich haseł do logowania się w telefonicznym systemie obsługi klienta, to pracownik i tak przyjmie takie zgłoszenie.

Jeśli jednak nie zdążymy dokonać zastrzeżenia i złodziej posłużył się naszą kartą, to należy złożyć w banku reklamację. Wtedy mamy szansę odzyskać część lub nawet całość utraconych pieniędzy. Zgodnie z prawem w wyniku nieuprawnionych transakcji klient może stracić nie więcej niż równowartość 150 euro. Nadwyżkę bank musi zwrócić klientowi. W praktyce banki często oddają klientowi całą kwotę, aby utrzymać z nim dobre relacje. Nie dotyczy to jednak sytuacji, gdy okaże się, że dokonanie tych operacji było możliwe, gdyż klient nie chronił swojego PINu lub np. lekkomyślnie zapisał go na karcie. Wtedy nie odzyskamy ani grosza.

Jarosław Sadowski
Analityk firmy Expander
www.expander.pl